

## **O Naprawie Polityki Zagranicznej Rzeczypospolitej**

Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej nie istnieje. Konstytucyjne prawa i obowiązki głowy państwa przez ostatnie 5 lat stały się zakładnikiem zgubnej dla Polski polityki partyjnej. Prezydent Andrzej Duda uczynił wiele, aby Polskę kompromitować i ośmieszyć. Wraz z PIS osłabił międzynarodową pozycję naszego kraju i naraził nas na wynikające z tego zagrożenia. Jego gafy i brak umiejętności poruszania się w złożonej i zbyt dla niego trudnej rzeczywistości przyczyniają się do marnotrawienia wcześniejszych osiągnięć i dewastacji wizerunku Polski. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które powinno zapewniać ciągłość polityki zagranicznej, zostało całkowicie zmarginalizowane. Wystarczy wspomnieć, że resort nie uczestniczył w przygotowaniach czerwcowej wizyty Andrzeja Dudy w Waszyngtonie i nie otrzymał pisemnej informacji o jej przebiegu. Lata pracy kolejnych prezydentów, Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego, rządów, instytucji oraz ludzi, którzy przez ostatnie ćwierćwiecze wprowadzili Polskę do grona „wielkiej europejskiej szóstki” zostały zaprzepaszczone.

Skuteczna polityka zagraniczna to suma korzystnych kompromisów i rezultat stałego dialogu z wieloma partnerami. Polska potrzebuje prezydenta, który umie rozmawiać i budować szerokie porozumienie wokół żywotnych interesów państwa i społeczeństwa. Świat w XXI wieku nie jest miejscem bezpiecznym. Zagrożenia i wyzwania dla polityki zagranicznej, a zarazem dla spójności państwa dotyczą różnych obszarów. To degradujący życie społeczne populizm, podatność na agresję cybernetyczną i informacyjną, skutki długotrwałej recesji wywołanej światową pandemią, zagrożenia ekologiczne. Przetrwa tylko silne i praworządne państwo. Potrzeba nam jasnych i osiągalnych celów, strategii wewnętrznej i zewnętrznej. Zamiast tego prezydent i rząd oferują nam kolejne zamachy na podstawy demokracji, fałszywe poczucie samowystarczalności oraz iluzje wielkości.

Głównym sojusznikiem Polski w obszarze bezpieczeństwa pozostają Stany Zjednoczone, ale tylko jeśli klamrą tej polityki pozostanie Sojusz Atlantycki - NATO. Osłabianie sojuszu nawet przy zachowaniu dobrych stosunków z USA rodzi

zagrożenia a upieranie się przy szczególnym traktowaniu amerykańskiego partnera jako jedyne gwaranta narodowego bezpieczeństwa jest krótkowzroczne i nieodpowiedzialne. Nowa sytuacja geopolityczna wymaga rozważnego analizowania zagrożeń, zwłaszcza dla państwa położonego na rozdrożu, w środku Europy i na styku z państwami niepodzielającymi wartości Zachodu.

Prezydent RP jest zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, ale nie dostrzegamy w działaniach Andrzeja Dudy należytej troski o wizję strategiczną obrony Polski, o modernizację i profesjonalizację. Prezydent, uzależniony od partii, nie potrafił zyskać samodzielności w sprawach strategii obronnej. Polityka modernizacji prowadzona jest wycinkowo, chaotycznie i jest podporządkowana partyjnym interesom. Nie widzimy woli budowy ponadpartyjnej zgody wokół wizji bezpieczeństwa Polski. Konstytucyjnie ustanowiona Rada Bezpieczeństwa Narodowego została zwołana tylko cztery razy w ciągu całej kadencji. Przyjęta niedawno – w toku i na użytek kampanii wyborczej – Strategia Bezpieczeństwa Narodowego nie odpowiada na wiele podstawowych pytań, a polityka zakupów sprzętu i technologii prowadzona jest bez uwzględnienia rzeczywistego stanu Sił Zbrojnych, zagrożeń wobec Polski czy długoterminowych strategii. Życzliwość prezydenta Trumpa, którą tak szczyli się Andrzej Duda opłacają polscy podatnicy. Ceną jest zakup bardzo drogich systemów uzbrojenia bez rzeczywistego przetargu i korzyści wynikających z offsetu. Zamiast oddawać się rojeniom o „Fort Trump” Polska powinna działać na rzecz utrzymania więzi transatlantyckiej we współdziałaniu z partnerami europejskimi oraz równolegle zaangażować się w politykę obronną UE (w programy współpracy takie jak PESCO), korzystną dla naszego przemysłu obronnego. Polska powinna podjąć dialog z partnerami europejskimi na polu współpracy obronnej, doceniając zmieniającą się sytuację globalną i wyzwania europejskiego bezpieczeństwa. Nie wystarczają już utarte ścieżki myślenia o polskim bezpieczeństwie.

Polska dyplomacja powinna stać się bardziej elastyczna i wielowymiarowa. Należy odnowić wypracowane przez lata formaty: Trójkąt Weimarski i Grupę Wyszehradzką pamiętając o ich głównym celu: wzmocnieniu pozycji Polski w Unii. Jedynym bezpiecznym miejscem dla Polski jest zintegrowana Europa. Unia Europejska nie jest – jak uważa prezydent Duda - „wymagowaną wspólnotą”, ale realnym bytem prawnopolitycznym do którego od 2004 r. należymy. Potępić trzeba demagogię prezesa Kaczyńskiego i rządzącej partii jakoby „Zachód” wyzyskiwał Polskę. Bez potężnego wsparcia funduszy strukturalnych UE oraz inwestycji zachodnich korporacji Polska nie osiągnęłaby dzisiejszego poziomu gospodarczego. Dzisiaj bez wsparcia Unii Polska nie poradzi sobie z kryzysami epidemicznymi,

gospodarczymi i bezpieczeństwa. Nie można oczekiwać wsparcia łamiąc podstawowe zasady funkcjonowania Unii, kwestionując jej wspólną podstawę prawną, niszcząc niezależność sądów, nie uczestnicząc w kluczowych dla przyszłości dyskusjach lub je blokując. Polski rząd systematycznie łamie podstawowe zasady państwa prawa. Doprowadził do tego, że Polska stała się państwem niepraworządnym, straciła wiarygodność i wpływ na decyzje ważne dla przyszłości. Przeciwno Polsce toczy się degradujące politycznie postępowanie przed Trybunałem Sprawiedliwości ze wskazaniem na systemowe naruszenia praworządności. Kolejne wyroki zagrażają naszemu członkostwu w Unii.

Z wielu stron – od Rady Europy, europejskiego Parlamentu, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i wielu innych – płyną wyraźne ostrzeżenia, że pomoc w walce z skutkami pandemii, z którą Polska nie umie sobie poradzić, zależy od tego czy państwo polskie wróci na drogę demokracji i poszanowania wspólnych zasad. Prezydent Andrzej Duda nie daje takiej gwarancji, a posłuszeństwo wobec linii jego partii wypycha Polskę coraz bardziej na Wschód, poza rodzinę europejskich demokratycznych państw. Powrót potrwa długo, ale musi się rozpocząć jak najszybciej. Co wybierzemy: narodowy egoizm, kosztowną mrzonkę karmioną pseudo-patriotycznym jadem czy wymagającą wysiłku i zdolności dialogu współpracę z państwami, które kierują się zasadami prawa i demokracji?

Przywrócenie zasad praworządności i respektowanie wyroków TSUE to łatwiejszy dostęp do środków budżetowych UE. Tylko w ten sposób uzyskać można optymalne warunki udziału Polski w wieloletnich ramach finansowych UE 2021-27 oraz w instrumencie *Przyszłe Pokolenie*. Nowe instrumenty finansowe dostępne w strefie euro i prawdopodobieństwo pogłębienia jej integracji stawia przed Polską wyzwania skierowane ku przyszłości. Polska jest największą gospodarką narodową poza strefą euro i w relacjach z państwami członkowskimi oraz instytucjami Unii musi skutecznie dbać o to, by jej interesy były uwzględniane przy dalszej ewolucji strefy euro.

Mimo wywołanej przez pandemię recesji zasadnicze cele Unii pozostają niezmiennie: osiągnięcie neutralności klimatycznej i utrzymanie globalnej konkurencyjności europejskiej gospodarki cyfrowej. Oba obszary mogą posłużyć za akceleratory polskiej gospodarki - wymaga to jednak przystąpienia do pakietu klimatycznego UE, wykorzystania Funduszu Sprawiedliwej Transformacji dla gospodarki niskoemisyjnej oraz integracja na rzecz wspólnej cyfryzacji. Ani obecny prezydent ani rząd nie dostrzegają zagrożeń wynikających z bezrozumnej

kontestacji i nieobecności Polski w tych obszarach, oraz możliwości rozwoju tkwiących w odpowiedzialnej partycypacji w europejskich przedsięwzięciach.

Potrzebujemy prezydenta, który przełamie izolację Polski w Europie i odbuduje zaufanie instytucji europejskich. Zadba o naszą regionalną pozycję, z poparciem większości Polaków przekona naszych sąsiadów, że autorytarny i zmarginalizowany Budapeszt nie jest wzorem, do którego Polska chce dążyć. Mamy wszelkie możliwości by być znaczącym państwem w regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Ze szczególną uwagą winniśmy traktować relacje z Niemcami, dążąc do stworzenia wschodniego odpowiednika modelu współpracy francusko-niemieckiej. Zamiast głosić swoją przewodnią rolę w regionie, co irytuje sąsiadów, pracować nad tworzeniem platform rzeczywistej współpracy. Swoje znaczenie w tym obszarze powinniśmy zdefiniować na nowo, po latach politycznych iluzji i bezproduktywnej retoryki na temat tzw. Trójmorza. Znaczącym partnerem powinny – przykładowo – stać się zarówno Czechy, jak i Norwegia. Stworzy to wartość dodaną polskiej polityki zagranicznej. Trzeba wyjść poza ramy Grupy Wyszehradzkiej, ponownie „odkryć” Bukareszt, Wilno i Zagrzeb jako partnerów zarówno w kontekście wielostronnej współpracy na forum NATO, jak Unii Europejskiej.

Obecny rząd traktuje obszar na wschód od Polski jak spaloną ziemię. Jest to zaprzepaszczenie lat wysiłków różnych opcji politycznych i sztandarowych idei poprzednich prezydentów, także prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Polska zapomniała o swoich regionalnych sojusznikach i partnerach, państwach bałtyckich, których szczególne osiągnięcia i geopolityczne problemy powinny skłaniać rząd polski do wzmożonej aktywności.

Relacje z Federacją Rosyjską praktycznie ustały a Rosję definiuje się jako wroga, wikłając się w jałowe medialne konfrontacje. To szkodliwe: osłabienie pozycji Polski w Unii oznacza pozostawienie nas sam na sam z nieprzewidywalnym i groźnym sąsiadem. Polityka niemądrych gestów wrogości, takich jak przekop Mierzei Wiślanej, zastąpiła szukanie obszarów, na których można odbudowywać historycznie niełatwy dialog. Prezydent RP powinien odtworzyć „Grupę ds. Trudnych”, która w przeszłości pomagała w otwieraniu nowych horyzontów.

W przypadku Ukrainy trzeba skończyć z używaniem historii jako narzędzia propagandy. Uprawianie tzw. „polityki historycznej” na wzór Rosji, nieliczenie się z tragiczną przeszłością Ukrainy - podważa polską rację stanu, której pragmatycznym składnikiem powinno być wzmacnianie suwerenności Ukrainy, ponieważ wolna Ukraina chroni niepodległość Polski. Konieczne jest sporządzenie nowej mapy

polskich interesów na Wschodzie, przywrócenie Polsce roli rozsądnego „eksperta” ds. Wschodu, wypracowanie nowej strategii wobec Białorusi, promowanie demokratycznego ładu, dyplomacji obywatelskiej i użycia narzędzi współpracy kulturowej w państwach Kaukazu i Azji Środkowej zainteresowanych Polską.

Czy trzeba było światowej pandemii aby przypomnieć, że w globalnym XXI wieku koegzystujemy z nowymi potęgami Azji ? Do grona mocarstw obok Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych dołączyły Chiny i Indie, które zmieniają porządek świata w tym stuleciu. Odpowiedź na pytanie o sposoby budowania relacji Polski z nowymi mocarstwami nie może sprowadzać się do zrobienia zdjęcia premiera przy dużym samolocie z niewiele wartym sprzętem medycznym. Odpowiedź jest jednak zasadniczo prosta: Polska może korzystać ze współpracy tylko jako odpowiedzialny i pełnowartościowy członek Unii Europejskiej, który – przypomnijmy - już w 2011 rozpoczął dialog strategiczny z Chinami, zainicjowany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Takiej Polski oczekują, co wielokrotnie podkreślali, azjatyccy partnerzy. Tylko wtedy Warszawa stanie się dla nich punktem odniesienia w budowie globalnego porządku i partnerem negocjacyjnym. Osamotniona Polska budując swoje relacje z Azją przeciw Unii Europejskiej straci podmiotowość i stanie się przedmiotem gry silniejszych.

Znajdujemy się na rozdrożu. Rząd PiS próbuje budować „alternatywne osie”, które mają „równoważyć” pozycję Polski wobec Brukseli. Produkuje zagrożenia, łamie prawo, dzieli społeczeństwo na „lepszych” i „gorszych”, rujnuje międzynarodowy dorobek i wizerunek państwa. Sytuacja międzynarodowa sprawia, że przyszłość jest niepewna. Polityka prezydenta Trumpa i jego ewentualne zwycięstwo wyborcze prawdopodobnie zniszczy Sojusz Północnoatlantycki. Świadoma polityka obecnego rządu aby oddalić się od Unii Europejskiej marginalizuje Polskę i stwarza w średnioterminowej perspektywie realne zagrożenie dla polskiej suwerenności. „Trudno będzie znaleźć Polskę na mapie” - stwierdził jeden z analityków globalnej sceny politycznej. Aby nasze interesy, ważne dla następnych pokoleń, nie zostały naruszone i pomniejszone potrzebny jest prezydent, który obroni demokratyczną jakość państwa i stawi czoła międzynarodowej rzeczywistości XXI wieku.

Przez lata - od upadku komunizmu - międzynarodowa strategia Polski skierowana była na Zachód. Terminem tym określaliśmy zarówno Stany Zjednoczone, jak Europę. Dzięki wsparciu Waszyngtonu zbudowaliśmy silną pozycję, dołączając do NATO i Unii Europejskiej. Dziś prezydent Trump uznaje zarówno Chiny, jak Unię za przeciwników i konkurentów, a polski rząd i prezydent usiłują zastępować złe relacje

z Europą przyjaźnią z antyeuropejską administracją amerykańską. To działanie nie tylko na rzecz osłabiania spójności UE, ale wbrew żywotnym interesom Polski.

Nowy prezydent Rzeczypospolitej powinien zainicjować szeroką dyskusję na temat polityki zagranicznej naszego kraju. Polska leży zarazem w Europie i na osi transatlantyckiej. W umacnianiu i rozwijaniu takiej synergii tkwią możliwości rozwoju i gwarancje polskiej suwerenności.

*Podpisy:*

Jan Barcz	Michał Klinger	Jerzy Maria Nowak
Iwo Byczewski	Jacek Kluczkowski	Piotr Nowina-Konopka
Maria Krzysztof Byrski	Tomasz Knothe	Agnieszka Magdziak-Miszewska
Tadeusz Diem	Maciej Kozłowski	Piotr Ogrodziński
Paweł Dobrowolski	Maciej Koźmiński	Ryszard Schnepf
Grzegorz Dziemidowicz	Jerzy Kranz	Grażyna Sikorska
Stefan Frankiewicz	Andrzej Krawczyk	Andrzej Towpik
Urszula Gacek	Andrzej Krzeczunowicz	Wojciech Tomaszewski
Marek Greła	Henryk Lipszyc	Jan Truszczyński
Andrzej Jaroszyński	Bogumił Luft	Maria Wodzyńska-Walicka
Adam W. Jelonek	Piotr Łukasiewicz	
Maciej Klimczak	Anna Niewiadomska	

---

<sup>i</sup> **'Konferencja Ambasadorów RP'** to grupa byłych przedstawicieli RP, której celem jest analiza polityki zagranicznej, wskazywanie pojawiających się zagrożeń dla Polski i sporządzanie rekomendacji. Chcemy dotrzeć do szerokiej opinii publicznej. Łączy nas wspólna praca i doświadczenie w kształtowaniu pozycji Polski jako nowoczesnego państwa Europy, znaczącego członka Wspólnoty Transatlantyckiej. Jesteśmy przekonani, że polityka zagraniczna powinna reprezentować interesy Polski a nie partii rządzącej. Nasza strona: [ambasadorowie.org](http://ambasadorowie.org)